

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozateryminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to w poniedziałek, środek i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Tyburcjusza
Wtorek Izabeli
Środa Radosława

Dziś wschód słońca	5, 8	zachód	6,54
Jutro	5, 6	„	6,56
Pojut.	5, 3	„	6,57

Nr. 44

Wąbrzeźno, wtorek 15 kwietnia 1930 r.

Rok X

Ostrożnie z bolszewickimi towarami.

Kiedy w roku ubiegłym nastąpił gwałtowny kryzys w rolnictwie, spowodowany wybitną zniżką cen na płody rolne, sfery miarodajne żywo zainteresowały się przyczynami tej katastrofy. Przekonywującą diagnozą, jako wynik tych rozważań ustaliła, że na kryzys złożyło się kilka przyczyn: 1) gwałtowne realizacja kilkuletnich rezerw zbożowych, złombardowanych przez farmerów amerykańskich, którym banki, ze względu na krach giełdowy, wymówiły kredyty; 2) zwiększenie po wojnie zużycia produktów zwierzęcych kosztem roślinnych; 3) wzmagająca się z każdym rokiem kultura rolna, powodująca rzekomo nadprodukcję zboża.

Bez wątpienia są to przyczyny bardzo poważne, lecz żadną miarą nie jedynie i nie wystarczające same przez się na to, by wywołać tak raptowny i dotkliwy wpływ na załamanie się cen na zboże, — a co zatem idzie, — spowodować wprost zatrważający, nieobserwowany dotąd w historii kryzys w rolnictwie.

Jedną z przyczyn niewątpliwie poważnych, a często niespostrzeganych, okazała się niezłobna polityka gospodarcza Sowietów, która pogłębiając początkowo przesilenie w rolnictwie zapomocą dumpingowych cen na importowane do Europy zboże rosyjskie, usiłowała „złamać krzyż pacierzowy” ustroju gospodarczego świata, jakim jest rolnictwo.

Pomimo głodu panującego w Sowietach, wyrzucone zostały na rynki światowe setki tysięcy ton zboża rosyjskiego — i bolszewicy, grając na zniżkę, dopięli tu swego celu pod wielu względami.

Rolnictwo w poszczególnych krajach zaczęło się chwiać, pociągać za sobą cały szereg gałęzi przemysłowych, bezpośrednio lub pośrednio z niem związanych. Kryzys w rolnictwie na całym prawie świecie stał się pierwszym wstępem hasłem do

Dla celów skomunizowania świata, którego bol kryzysu ogólnego

szewicy nie potrafili osiągnąć drogą działalności propagandowej, — pomocnym środkiem miała się stać metoda „gospodarcza”: — dumping towarowy. Nie trzeba się chyba nad tem rozwodzić, że kryzys gospodarczy powoduje bezrobocie, niezadobranie mas, a co zatem idzie — przygotowuje grunt do rewolucji.

Jednak intryga ta w ostatecznym rezultacie nie udała się i to z dwóch przyczyn: 1) świat, w obronie swych podstaw szybko zarządził pogotowie dla rolnictwa, przedewszystkiem przez ulgi kredytowe i podatkowe, jak to m. i. miało miejsce i u nas. 2) kolektywizacja w Rosji wydała tak okropne rezultaty, że już w obecnej chwili bolszewicy nietylko nie mogą myśleć o rzuceniu nowych rezerw dumpingowych zboża na rynki, lecz sami muszą ratować niezadowolone i zagrożone własne masy, którym w nadchodzącym przednowku grozi niemal dosłowna śmierć głodowa. Bez przesady stwierdzić wolno, że te dwie przyczyny odegrały poważną rolę w poprawie koniunktury w rolnictwie

To jednak, co tyczyło poprzednio dumpingu bolszewickiej polityki gospodarczej w rolnictwie, dzieje się jeszcze nadal jednocześnie w szeregu innych dalszych gałęzi życia gospodarczego, a więc w przemyśle: drzewnym, naftowym, węglowym, gumowym i wielu jeszcze innych. Bolszewicy niejednokrotnie zniżali ceny swoich fabrykatów gotowych poniżej własnego kosztu surowca, jak to np. ma miejsce z wyrobami gumowymi i manufakturą.

O ile silne organizmy gospodarcze innych państw są w możności przewyciężenia takich trudności, — o tyle dumping bolszewicki u nas mógłby stać się wprost zabójczy.

Pakt trzech mocarstw.

— Londyn. Cała prasa zajmuje się żywo bliskim zakończeniem obrad konferencji morskiej. Dzienniki podkreślają, że Francja otrzymała prawo wyzyskania tonażu objętego układem waszyngtońskim i dotychczas nie wykorzystanego w wysokości 70 000 tonn

Rząd francuski zamierza wybudować dwa wielkie pancerniki z tem jednak zastrzeżeniem, że zrezygnuje ze swego prawa o ile Niemcy nie wybudują nowego krążownika „Ersatz Preussen”.

Ustalenie definitywnego tekstu porozumienia morskiego napotyka wciąż jeszcze na dość znaczne trudności. Delegaci angielscy i amerykańscy nalegają na włączenie do wstępu układu porozumienia

Mac Donald Hoover z ub. r. Natomiast francuzi żądają jedynie powołania się na Genewę. Pertina^x donosi: Mac Donald zrezygnował z układu 5 mocarstw po otrzymaniu depeszy z Waszyngtonu. Podobno depesza ta wskazywała na brak widoków ratyfikacji t. zw. paktu konsultatywnego przez senat amerykański. Briand miał zaproponować rządowi Anglii i Włoch zawarcia porozumienia co do programu budowy nowych jednostek morskich na przeciąg jednego roku.

Ze strony francuskiej widoczna jest chęć prowadzenia dalej bezpośrednich rokowań z Włochami w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

—o—

Walka o mandaty do sejmu śląskiego.

— Katowice. Walka o mandaty do sejmu śląskiego w łonie bloku niemieckiego rozgorzała na dobre. Kością niezgody są dwie kandydatury, a mianowicie dyrektora Sabasa, wysoce niepopularnego w sferach robotniczych jako przedstawiciela przemysłu i kandydatura „Kattowitzer Ztg.” dr. Krulla. Z tego powodu zaistniała nawet możliwość rozłamu w obozie niemieckim. Jednakże w ostatniej chwili dr. Krull kandydaturę swą cofnął.

Również są pewne tarcia w obozie Korfantego. Głównie niezadowoleni są przedstawiciele rzemiosła, które częściowo grawituje ku Korfantemu. Wskutek niesympatycznej obsady, zapowiadają oni frondę. Idąca dotychczas wspólnie z Korfantem N. D. nosi się z myślą wysunięcia własnej listy, którą ma prowadzić dyrektor Gawrych. Według przewidywań ogólna liczba list przekroczy 12.

Nieprawdziwa pogłoska. o zmianie na stanowisku delegata Polski w Lidze Narodów.

Źródła najbardziej miarodajne zaprzeczają pogłoskę, która pojawiła się w kilku dziennikach na temat zamierzonej zmiany na stanowisku na stanowisku delegata Polski przy Lidze Narodów.

Zmiana ta polegać miała no tem, że dotych-

czasowy delegat, minister Franciszek Sokal miał ustąpić, a na jego miejsce mianowany być miał wice-minister przemysłu i handlu, dr. Franciszek Doleżał.

Pogłoska ta jest najzupełniej bezpodstawna.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Nowy Jork. W roku 1929 zabitych zostało w Stanach Zjednoczonych w wypadkach samochodowych 31 500 osób. Według statystyki 107 zgo-

nów przypadało na każde 100 000 zarejestrowanych samochodów.

— Rzym. Bawi tutaj ambasador polski w Londynie p. Skirmunt, który został przyjęty przez króla na prywatnej audjencji.

Tymczasem zaobserwować możemy niepokojące zjawisko zalewania przez Sowiety rynku polskiego wyrobami przemysłowymi, produkowanymi na eksport po cenach bezkonkurencyjnych, oczywiście dla celów propagandowych. Głównym celem ataku tej ofensywy jest Łódź, — w niemniejszym stopniu kieruje się ona na Kresy Wschodnie, które ostatnio zalane zostały tanim towarem sowieckim, groźnym dla krajowego przemysłu.

Bolszewicy, którzy dla własnej ludności już zgórą od roku dostarczają towary tylko na kartki z kooperatyw i to w minimalnych ilościach i w najgorszym gatunku, — próbują natomiast jęczącą pod ciężarem bezrobocia Łódź zasypać na obecny sezon letni manufakturą, po cenach wprost nie do pomysłenia niskich. Wywołało to słuszną reakcję przemysłu łódzkiego, — podobnie zresztą, jak w obronie przemysłu Kresów Wschodnich stanął również ostatnio wileński Związek Kupców i Przemysłowców. Również i ze strony władz czynione są kroki i zabiegi, aby odeprzeć tę nową gospodarczą nawałę bolszewicką.

Oczywiście, — tak samo, jak w rolnictwie, ofensywa gospodarcza Sowietów nosi charakter tylko przejściowy — wobec głodu towarowego w samej Rosji. W okresie jednak przeżywanego przez Polskę przesilenia każde pojawiające się zamieszanie jest dla sytuacji ewenementem zgoła niepożądanym, szczególnie wówczas, jeżeli za niem kryją się niedwuznaczne intencje polityczne o charakterze destrukcyjnym

To też najwyższy czas, ażeby miarodajne czynniki, korzystając z braku konwencji handlowej z Rosją, — możliwie szybko odpowiedziały na ten nowy manewr bolszewicki należytemi sposobami, któreby absolutnie uniemożliwiły tego rodzaju praktyki. Wobec działania w Polsce sowieckiego „Tongpredstwa” oraz kilku jeszcze organiazacji handlow. polsko-sowieck. o typie mieszanym byłoby pożądane, ażeby sowiecki import do Polski i polski eksport do Sowietów został ujęty w karby kontyngentowe, tak co do poszczególnych branż, jak i co do wartości w gotówce. Na takim skontynuowaniu skorzysta tylko bilans naszego handlu z Sowietami, z którymi interesy handlowe prowadzone są dotąd przez nas dorywczo i chaotycznie.

Sowiety dopuszczają się swoich praktyk dumpingowych w Polsce już zgórą od roku. Początkowo była to nieśmiała tylko penetracja, która jednak stopniowo wzmagala się na sile, aż przybrała obecnie wprost wielkiej, planowej destrukcji, skierowanej na nasz cały system gospodarczy.

Kupiectwo polskie również należy ostrzec przed wielkim ryzykiem takiego „kumania się” — może im ono bowiem, jak to się mówi: „wyjść w bokiem”. Kraj tolerować bowiem tego stanu podrywania własnego przemysłu nie może i będzie się przeciw temu bronić jak najenergiczniej.

Józef Powelski.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

— **Waszyngton.** W kongresie wniesiono projekt wybicia w mennicy federalnej nowych srebrnych półdolarówek z podobizną admirała Byrda.

— **Waszyngton.** Komisja imigracyjna Izby niższej uchwaliła wniosek wyłączenia z pod kwoty i dopuszczenia do Stanów Zjednoczonych ojców i matek naturalizowanych obywateli amerykańskich, z zastrzeżeniem, że rodzice ci muszą mieć co najmniej 55 lat.

— **Madras.** Ustawa o monopolu solnym pogwałcona została w okolicach Kokandy przez ochotników Gandhiego, którzy dokonali fabrykacji soli. Według otrzymanych tu doniesień, sól pochodząca z kontrabandy rozdzielana była podczas meetingu w Masulipatam.

— **Budapeszt.** Stowarzyszenie węgiersko-polskie w Budapeszcie zawiadamia, że w dniu 3 maja, tj. w dniu święta narodowego polskiego, odbędzie się po raz pierwszy wspólne zebranie tych, którzy brali udział w walkach Legionów Polskich w czasie wojny światowej. W zebraniu tem wezmą udział również Polacy, przebywający w Budapeszcie.

— **Berlin.** Frakcja niemiecko - narodowa zgłosiła w Reichstagu projekt ustawy o ogłoszeniu moratorium dla zagrożonych finansowo gospodarstw rolnych we wschodnich prowincjach Kzeszy.

— **Kowno.** Dotychczasowy radca legacyjny poselstwa ZSRR w Kownie Rabinowicz aresztowany został przez GPU na granicy sowiecko - łotewskiej i odstawiony pod silną eskortą do Moskwy. Rabinowiczowi grozi kara śmierci.

— **Nowy Jork.** W szpitalu św. Agnieszki w Baltimore zmarła siostra miłosierdzia, Marja Klimkiewiczówna w 95 roku życia. Była ona zakonnica przez 75 lat, a w czasie wojny domowej w bitwie pod Gettysburgiem uratowała życie własnemu bratu.

O odrodzenie moralne!

Zło szerzy się coraz więcej!.....

Demoralizacja zatacza coraz szersze kręgi wśród nas.....

Sekciarstwo z całą ohydą podnosi swój łeb! Zbrodnie najstraszniejsze dzieją co dnia!

Tu brat zabił brata, tamten matkę i ojca, inny spalił dobytek rodziny, lub żył z własną córką!... Przykładów takich zachodzących nieomal codziennie — przytoczyć by można setki a nawet tysiące.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę, z minuty na minutę opadamy moralnie.

Dlaczego? Dlatego, że zło idzie na nas całą falą, że zło nie oszczędza nikogo, idzie, niby niszczący żywioł — ogień!

Tak! Zło nas ogarnia niby polip swemi straszniemi mackami — a my??

Miał zło zapobiegać, miał przeciwstawić się tej fali złego — my przyglądamy się biernie!

Urządza się zabawy, szumne, bałe imieninowe czy inne, wydaje się pieniądze na niepotrzebne zgoła rzeczy, ale nikt nie pomyślał o nadchodzących strasznych, najgroźniejszych niebezpieczeństwach: demoralizacji, scekciarstwu i zbrodniach!

Oprzyjmy się tej fali złego!

Nie przyglądamy się biernie, ale zakasajmy rękawy i stwórzmy od podstaw moralnych przyszość narodu.

Wpajajmy w młodzież najszlachetniejsze ideały, broniąc ją w ten sposób od złego.

Zamało jest urządzać zebrania, wiece, na których i tak napróżno się gada — ale trzeba czynem, przykładem pociągać drugich do dobrego!

Jeżeli my, starsze pokolenie postępując będziemy jak należy, to — przekonany jestem, młodzież nasza będzie zdrowsza moralnie, nie będzie tyle zbrodni i łajdactw co obecnie.

Wy, wszyscy, którzy chcecie naprawdę poprawy stosunków w społeczeństwie nie dawajcie młodzieży atutu, by ta młodzież kiedyś mogła wam rzucić w twarz straszliwe słowa:

„ Wyście winni, bośmy z was przykład brali“.

Niech więc duch nasz moralnie się odrodzi, wyrzucimy z siebie to wszystko, co może zrodzić zło.

Bo jeśli tego nie uczynimy, pamiętajmy, że wina spadnie na was — my będziemy wszystkiemu winni. (Or).

Bezbożnicy przeciwko Wielkanocy.

Z Moskwy donoszą: Związek walczących bezbożników przygotował dalszą akcję przeciwko świętom wielkanocnym na całym terytorium Sowietów. Związek zwołuje zebranie antyreligijne i wykłady, wskazujące na to, że święta wielkanocne są „przeżytkiem“, i nie odpowiadają ideologii sowieckiej.

Piekarnie oraz sklepy, należące do moskiewskich spółek kooperatywnych, nie będą sprzedawały specjalnego pieczywa wielkanocnego. Podobniez uchwalili związek bezbożników przeszkodzić wszelkim manifestacjom świątecznym wszystkich wyznań na Wielkanoc.

„Duch rodzinny to najgorszy wróg komunizmu“.

(KAP) Wychodzący w Charkowie dziennik bolszewicki „Komunist“ stwierdza, że na Ukrainie zanika duch rodzinny. Pismo donosi o wielu deklaracjach umieszczanych w dziennikach przez dzieci, które wyrzekają się oficjalnie swych rodziców, ponieważ ojcowie i matki należą do burżuazji.

Deklaracje te mają brzmienie następujące: „Ja, niżej podpisany, oświadczam niniejszem, że wyrzekam się nazawsze swoich rodziców, którzy są dawnymi burżujami i z tego powodu wrogami

władzy sowieckiej. Przysięgam, że będę zwalczał bez litości i przy pomocy wszelkich środków wrogów komunizmu, nawet moich dawnych rodziców“.

Dziennik sowiecki, stwierdzając, że duch rodzinny jest najgorszym wrogiem komunizmu, cieszy się z takiego nastroju młodzieży. Ale organ bolszewicki nie dodaje, że gdyby dzieci dawnej burżuazji nie podpisały owej deklaracji, to nie otrzymałyby żadnej pracy i musiałyby umierać z głodu.

Rolnicy mogą wyjeżdżać na roboty sezonowe do Niemiec.

Wobec tego, że związki niemieckich pracodawców rolnych w niektórych okręgach Niemiec północnych postanowiły zastosować wobec polskich robotników rolnych daleko niższe stawki zarobkowe, aniżeli te, które pobierają robotnicy niemieccy — Państwowy Urząd Emigracyjny zakazał niedawno rekrutacji polskich robotników rolnych do tych okręgów.

Obecnie na skutek podjętych starań, związki pracodawców niemieckich na terenie Mecklenburg Strelitz pow. pomorskiego Demmin, oraz po-

wiatów: Ruegen, Franzburg, Grimmen, Greifswald zmieniły poprzednią uchwałę co do płac polskich robotników rolnych i płace te zmieniły na korzyść robotników w ten sposób, że zrównały je ze stawkami zarobkowymi niemieckich robotników rolnych.

Urząd emigracyjny wystosował do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy okolic, w którym uchylał zakaz rekrutacji robotników rolnych do wymienionych okręgów, ale utrzymuje zakaz ten w stosunku do powiatu Anklam.

Piorunujące odkrycie żony. Osobliwa afera rozwodowa.

W tych dniach rozegrała się w Nowym Yorku ciekawa sprawa rozwodowa. Panio Rozalja Atkinson zażądała rozwodu ze swym mężem, mimo iż żyła z nim w rozkładnej zgodzie przez lat 30 i miała z nim kilkoro dzieci.

Przyczyna tego dziwnego kroku rozwodowego jest następująca:

Pan Atkinson uchodził wobec rodziny i zna-

jomych za agenta giełdowego. To tłumaczyło doskonale jego częstą nieobecność w domu. Ponieważ „agent“ dostarczał żonie dostatecznej ilości pieniędzy na utrzymanie, czynsz płacił punktualnie, odznaczał się usposobieniem cichem i zgodliwym — miał opinie człowieka solidnego i porządnego.

Tymczasem pewnego razu pani Atkinson, idąc ulicą, spostrzegła pewnego żebraka, który mimo

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

50)

—o—

(Ciąg dalszy).

Miejsce wybrane musiało być nieszczęśliwe, bo już pochylonego strzał znowu raził w piersi. Przytomny jeszcze, starał się dźwignąć i podnieść, bo dokoła cisnęli się na nich walczący, ale siły go zupełnie opuszczać zaczęły. W tej chwili właśnie pierzchnęli byli Wołyńcy, zabierając swoje trupy, z których tylko jeden, generała Blumera, na bruku pozostał. Ludwik obejrzał się na brata i spostrzegł go we krwi brojącego, omdlałego na ziemi. Zaledwie Kalikst spojrzę nań miał czas i uśmiechnąć się, gdy jakby zasłona mglista zaszła mu na oczy i stracił przytomność.

Szczęściem znalazł się przy nim nietylko brat, ale poczciwy Maciek, Czwartak, którego pułk, najulubieńszy w księcia, porzuciwszy Bogusławskiego, pod dowództwem kapitana Roszlakowskiego, nadbiegł do Arsenalu... Oba pochylił się ratować Kaliksta, z którego ran krew płynęła obficie. Omdlenie jednak raczej ze znużenia więzieniem i wzruszenia przyszło niż z wyczerpania sił żywotnych... Otrzeźwiono go wnet i położono przy murze, ale tu niepodobna go było zostawić dłużej, bo już tłum naciskał i broń mu wyrzucać miano. Zamęt panował straszny...

Kalikst, zaledwie oczy otworzywszy, zaczął wołać i prosić, by ratowano rannego Brennera, który przy nim leżał...

Maciek z Ludwikiem poszli go szukać i przyneśli zaledwie dającego znaki życia... Poruszał się

jednak jeszcze, a usta, zamiast wyrazu bóleści, miały osobliwy uśmiech jakiś uszczęśliwienia i radości. Ranni ci oba pod Arsenalem mogli być narażeni na nowe niebezpieczeństwo — a użytecznymi już tu nie byli... Maciek, odkomenderowany do pierwszej kamienicy, do której się dobić było można, bo wszystkie były pozamykane i pozatarasowywane, znalazł i kilku czeladzi odważniejszej, i cyrulika, który naprędce mógł rany pozawiązać... Wzięto się zaraz do transportu obu... Brenner rzucał się jeszcze, dyszał, ale trafiony w piersi, krwią ciągle płuł, lała mu się ustami i ocalenia go nie było nadziei...

Znaleziono jakiś wóz, porzucony pod domem, czeladź złożyła w nim na słomie rannych i potoczyła z wolna ku Świętokrzyskiej ulicy. Przebiecie się do niej przedstawiało pewne trudności z powodu że nie można było przewidzieć, czy gdzie jakiego rosyjskiego nie spotkają oddziału... Kalikst jednak dla Brennera szczególnie prosił i domagał się, aby ich tam odwieziono... On także — sądząc się śmierci bliskim, osłabły, pragnął przynajmniej Julię przed śmiercią zobaczyć...

Ludwik, stojący u Arsenalu ze Szkołą Podchorążych, nawet dla konającego brata ruszyć się nie mógł — chwila była stanowcza, odejść stąd było to dezertować... Maciowski wysłanemu lepiej się powiodło niż sądził, a i jemu pilno było zdać raniionych — aby co prędzej wracać.

Ruszył więc wóz z ludźmi nieznanymi powoli — można się było lękać, aby go na pierwszy alarm gdzieś w ulicy rzuciwszy, nie uciekli; szczęściem część miasta, którą przebywali, była jakby opustoszożoną, domy pozamykane, nigdzie światełka, okna ciemne, okienice szczelnie pozasuwane — żywego ducha nigdzie — ani nawet znaku życia... Dowlekli się tak na ulicę Świętokrzyską, aż do małej ka-

mieniczki... Kalikst, który sam słabł, nieustannie schylał się nad Brennerem badając, czy go żywym dowiozą...

Dyszał, mrużąc coś, stary...

Stanęli, u bramy nareszcie...

Zamarłem zdawało się wszystko... w oknie tylko jednym, za grubą zasłoną, ledwie dostrzeżone migotało światełko. Wrota były zaparte — okienice hermetycznie pozaryglowywane, ale ta pozorna cisza i pokój, jak się łatwo było domyśleć, kryły pewnie niepokój i postrach, który wszystkich na nogach, rozbudzonych trzymał...

Dygas stał z drugiej strony pod bramą. Józiek Matusowej dawno już był, chwyciwszy jakiś drążek żelazny i to cudzy, wyleciał na miasto, dwóch z czeladzi Aramowicza także brakło...

Zaczęli ludzie stukać do wrót mocno... Zrazu się żaden głos nie odzywał... Po dość długim dobijaniu się, gdy czeladź po swojemu, z mazowiecka kłacz poczęła, furka się bojaźliwie uchyliła i ciekawością przemagającą nad strachem zdjęta, majstrowa Noińska wyjrzała.

Obawiano się napadu i rzezi — dopiero przekonawszy się, że o co innego chodziło, wybiegła jejność, a za nią i Dygas, na ulicę. Zobaczywszy rannych, których poznali, wnet bramę odmykać zaczęto... Matusowa, kucharka z góry, Agałka, Noiński z Frykiem — wszyscy się do wozu cisnęli, oprócz ostrożnego jeszcze Aramowicza, który zdążył przypatrywać się przez drzwi pół otwarte i żony nie wypuszczał.

Noińska wnet pobiegła po świecy ogarek i wróciła otulając ją dłonią, a ujrzawszy słomę pokrwiwioną, Brennera już zbladłego, napół trupa, Kaliksta zesłabłego — krzyknęła przestraszona...

(Ciąg dalszy nastąpi).

przebrania, wydał się jej ludzako podobnym do męża „Daniela” — zawołała, żebrak odwrócił się i nagle zaczął uciekać.

Pani Atkinson, puściwszy się za nim w pogoń, kazała go przyaresztować. Na policji wyświetliła się sprawa. Rzekomy agent giełdowy był właściwie żebrakiem. Ukrywał to przez lat trzydzieści. Ostatecznie jednak oliwa wyszła na wierzch. Pani Atkinson mimo gorącej miłości do męża, nie chce mu przebaczyć tego oszustwa i domaga się stanowczego rozwodu.

Straszną zbrodnią wykryta po 10-ciu latach.

Grudniadz. W pierwszych dniach stycznia roku 1922 żona rolnika Jana Lewandowskiego, zamieszkałego w Goralach pow. brodnickiego doniosła władzom, iż mąż jej wyszedł w dniu 28 grudnia 1921 r. do Mławy po zakupy i od tej chwili zaginął bez śladu. Władze wszczęły śledztwo, które jednak nie dało rezultatu.

Po pewnym czasie Lewandowska oddała gospodarstwo w dzierżawę swemu bratu i wraz z 6-cioletnią dzieckiem sprowadziła się do Grudziądza. Tutaj zarabiała przez 9 lat jako pracznia na utrzymanie rodziny. Przed pewnym czasem doszło do wiadomości policji, że rzekomo zaginiony Lewandowski w rzeczywistości został zamordowany przez swą żonę. Ponownie wszczęte śledztwo do potwierdzenia tych pogłosek. Lewandowska zeznała mianowicie, że krytycznej nocy trzykrotnie uderzyła siekierą w lewą skroń swego męża, po czym poderżnęła mu gardło, pochwytowała zwłoki i spaliła w piecu do wypiekania chleba Lewanrem popełnienia zbrodni, ponieważ mąż jej wskutek otrzymanych ran podczas wojny był nerwowo chory i bezustannie groził śmiercią jej i dzieciom. W obawie więc o życie dzieci Lewandowska postanowiła zamordować męża. Zbrodni tej dokonała z całą świadomością okropnego czynu i w sposób do głębi wzruszający.

Morderczynię aresztowano i odwieziono do Brodnicy, gdzie czekać będzie na rozprawę. — Dzieci, które w międzyczasie dorosły nie wiedziały o zbrodni, popełnionej przez matkę.

Kto zabił policjanta?

Obława na pograniczu polsko-litewskim.

— Wilno. Posterunkowy Szauliński z miasteczka Ostryny padł ofiarą obowiązków. Patrolując w nocy okolice, spotkał grupę podejrzanych ludzi od których zażądał, aby się wylegitymowali. W odpowiedzi Szauliński został zasypany gradem kul rewolwerowych i padł trupem na miejscu.

Sprawcy zbiegli.

Zarządzono obławę, w której bierze również udział oddział żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Spór o żonę.

Z Przemysła donoszą:

Józef Świrk, z zawodu robotnik i dotychczas niekarany utrzymywał od dłuższego czasu niczem niezamężone stosunki towarzyskie z mał. Szczepanem i Franciszką Kowalskimi, mimo, że Szczepan K. nie mając żadnej pracy, trudnił się intensywnie kradzieżami kieszonkowymi.

Odnęj jednak w czasie libacji w szynkowni Kanner wybuchło pomiędzy wymienionymi pewne nieporozumienie, — zwłaszcza, że Świrk podobno w sposób dość natarczywy nie zważając na obecność prawowitego poślubionego męża narzucał się Kowalskiej ze swoimi uczuciami, obrawszy ku temu formę znacznie przekraczającą granice flirtu, dopuszczalnego w tych sferach. Spór na tem tle powstały udało się jednakowoż zażegnać tak, że towarzystwo w dobrej komitywie opuściło szynkownię, kierując swe kroki na Zasanie. — Nagle tuż za mostem Świrk rzucił się na Kowalską, raniąc ją do krwi, a kiedy Kowalski stanął w jej obronie, Świrk wyrwał mu nóż i przyskoczywszy do niego zatopił go momentalnie w lewym boku tak, że Kowalski śmiertelnie raniony, brocząc obficie krwią, padł na ziemię.

Wszystko to było dziełem kilkudziesięciu sekund. Karetka ratunkowa przewiozła Kowalskiego do szpitala powiatowego, gdzie jednak po kilku godzinach zmarł. Świrk został odstawiony do więzienia.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

Zakończenie ćwiczeń P. W. i W. F. huca szkoły rolniczej.

Dnia 11. kwietnia w męskiej szkole rolniczej w Kowalewie, odbyły się egzamina końcowe i zakończenie roku szkolnego. — W dniu tem również zakończono pracę p. w. w hufcu szkolnym liczącym 29 uczniów. Po uroczystym nabożeństwie huć p. w. zebrany pod dowództwem instruktora wojskowego sierż. Piekarka na miejskim placu sportowym, przystąpił do egzaminów z zakresu p. w.

Przybyli na egzamin Powiatowy K-nt P. W. i W. F. na pow. wąbrzeski Por. Kuliszewski, wobec licznie zebranych członków rady pedagogicz-

nej szkoły z p. dyr. inż. Liszką, oraz przedstawicielem Pom. Izby Rolnicz. w osobach wicedyrekt. Izby p. Wyrobisz i nacz. mż. Jacyny, przeprowadził egzamin w wyniku którego 12 uczniów uzyskało I stopień p. w.; następnego dnia szkolny przeprowadził pokazy i ćwiczenia wojskowe.

Po rozdaniu świadectw szkolnych i obiedzie, członkowie hućca zebrali się na strzelnicę, gdzie odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na odl. 50 m.

Na zawody przybyli również p. burmistrz m. Kowalewa Kuchier oraz członkowie szkolnej komisji egzaminacyjnej, którzy z zainteresowaniem i podziwem śledzili wyniki strzelania młodych rolników.

Około godz. 17-tej kier. zawodów por. Kuliszewski ogłosił wynik strzelania:

Na 50 punktów możliwych

I miejsce uzyskał uczeń Rajak 46 pkt.; II uczeń Szczepanowski 39 pkt. III uczeń Pawlikowski 36 punktów

Następnie zdobywcom pierwszych 3 miejsc wręczono nagrody w postaci żetonów, poczem Pow. K-nt P. W. por. Kuliszewski w żołnierskich słowach pożegnał członków hućca p. w. życząc m. powodzenia w dalszej pracy na niwie rolniczej.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 14 kwietnia 1930 r.

— „Pierwsza Święconka”. Wczoraj, w niedzielę poświęcono w kościołach palmy. Jest to pierwsza „święconka” przed Wielkanocą.

— Egzamin na mistrza tryzjerskiego złożył przed Izba Kzemieslnicza w Grudziądzu p. Bernard Czajkowski z Wąbrzeźna. Winstuzujemy!

— Pamiętajcie o tem, że listowi już przyjmują przedpłatę na „Głos Wąbrzeski” na miesiąc maj.

— Składy były wczoraj otwarte. Kupcy jednakże interesów żadnych nie zrobili z powodu braku gotówki wśród ludności. Święta nie zapowiadają się zbyt dobrze.

— Prezes powiatowy Związku Drobnych Rolników. P. Mikołaj Zubko z Przydworza „mianowany (?)” został powiatowym (!) prezesem Związku Drobnych Rolników na powiat wąbrzeski. P. Zubko jest ukraińcem. (X—)

— Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w ubiegłą sobotę, 12 bm. pod przewodnictwem przew. p. Grajewskiego. W pierwszym punkcie obrad p. burmistrz Schwarz wprowadził w urząd nowego radnego p. Czerwińskiego Jana w miejsce p. Jan-kowskiego, który z urzędu radnego zrezygnował. Z ramienia Magistratu wpłynął nagły wniosek w sprawie pobudowania łazienek przy Górze Zamkowej przez Koło Inwalidów Wojennych. Wniosek przyjęto jako nagły i uchwalono przychylić się do uchwały Magistratu to jest zezwolić na pobudowanie łazienek oraz wydzierżawienie terenu na ten cel na lat 25. Do komisji przy ustalaniu cen za kąpiel w łazienkach wybrano z łona Rady Miejskiej pp. Nałeczka, Grabowskiego i Makowskiego.

Następnie Rada przyjęła do wiadomości, że p. Wojewoda nie zatwierdził w myśl par. 33 kandydatów na członków Magistratu i to pp. Białeckiego i Makowskiego. W sprawie wprowadzenia w życie ustawy o państw. nadzorze nad buhajami uchwalono ze względów oszczędnościowych ustawy nie wprowadzić.

Dwa punkty obrad: Taryfa opłat administracyjnych i sprawa sprzedaży gruntu małżonków Piotrowskich postanowiono odroczyć z tem, że sprawy te oddaje się w pierw komisji Finansowo-Gospodarczej.

W dalszych punktach zatwierdzono zmianę paragrafu 4 statutu o samoistnym podatku kom. od posiadania przedmiotów zbytku, poczem obniżono podatek od biletów dla Tow. Śpiewu „Lutnia”, p. Fr. Szymańskiemu na film „Król Królów”, i dwóm panom urzędnikom skreślono podatek hotelowy.

Dla poparcia ruchu turystycznego na Pomorzu Rada uchwaliła nie pobierać podatku hotelowego. W końcu uchwalono przystąpić do Związku Rybackiego w Bydgoszczy.

Po wolnych głosach w których poruszano w większej części sprawę oświetlenia dworca, posiedzenie zamknięto. (—)

— Konfiskata „Gazety Wąbrzeskiej”. Ostatni numer „Gazety Wąbrzeskiej” z dnia 12 bm. został skonfiskowany na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu.

— Za opilstwo wsadzono do „ula” p. Henryka Poterańskiego, drukarza, który niedość, że się upił ale wyprawiał burdy na ulicy.

— Brat bez serca. W sobotę przed południem zamieszkały na wybudowaniu pod Czyslochleń p. Florkowski, wyrzucił do domu siostrę swoją, starszszą, wraz z jej rzeciami.

— Żle się bawicie! Bukowski Wiktor i Lewandowski Kazimierz z Wąbrzeźna, zamiast iść do szkoły wafesali się po ulicach i rzucali na konie kamieniami. Co będzie z tych chłopców, gdy już teraz zwierzętom czynią krzywdę? Chłopcy źle się bawicie!



gdyż my jesteśmy dostawcami mleka, oleju i jaj dla

VITELLO

luksusowej margaryny i dzięki użyciu tego naturalnego tłuszczu udają się potrawy i pieczywo święte. A więc, droga, rozumna gospodyni —

Do gotowania, pieczenia i smażenia, jak również do smarowania chleba



— Zjazd delegatów Związku Drobnych Rolników odbył się wczoraj, we Wąbrzeźnie, w sali p. J. Kaczyńskiego. Na zebranie przybyło tylko kilku delegatów, z powiatowym prezesem p. Zubko z Przydworza. Zjazd nie przyniósł składanych w nim nadziei. (O)

— Książeczki wojskowe. Podczas zeszłorocznych zebrań kontrolnych rezerwistów i pospolitaków zauważono, że w ich książeczkach czynione były różne adnotacje i wpisy przez urzędników stanu cywilnego, organa P. P i rządów domów.

Wobec tego Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśniło obecnie, że wymienione wyżej organy i urzędy nie mają prawa czynić jakichkolwiek wpisów do książeczek wojskowych. Poza władzami wojskowymi mogą jedynie urzędy gminne (magistraty), w specjalnie na to przeznaczonych rubrykach, czynić adnotacje o dokonaniu meldunków wojskowych.

Z powiatu.

— Hamer (Zebranie Związku Celowego Zakupu Maszyn) Wczoraj odbyło się zebranie Związku Celowego zakupu Maszyn, na które to zebranie przybyli p. Instruktor Rolny Malkiewicz i przedstawił naszego pisma. Szczegółowe sprawozdanie podamy w „Rolniku”.

— Zmiana własności. Pan Waldek sprzedał swoje gospodarstwo p. Chyłkowskiemu z Grudziądza.

Z całej Polski

— Gdynia. (Nowa linja Gdynia — Ameryka.) W Gdyni ukonstytuowały się władze nowej spółki żegluga polsko-transatlantyckiego towarzystwa okrętowego linja Gdynia — Ameryka. Poświęcenie i podniesienie bandery polskiej na statku „Polonia”, które miało się odbyć dnia 6 bm. zostało odłożone do chwili załatwienia rozmaitych formalności, związanych z przejściem tej linji. Siedzibą nowopowstałego towarzystwa jest Gdynia.

— Jęglja, pow. lubawski. (Nie skakajcie przez rowy.) W ub. tygodniu rolnik Sinicki udał się na swoją łąkę celem wyczyszczenia rowu tam poszła mu się noga i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę powyżej kolana. Ze względu na to, że był sam, nikt nie mógł mu pomóc z pomocą. Dopiero później przypadkowo przechodzący dwaj sąsiedzi udzieli mu pomocy. S. został odstawiony do szpitala w Lubawie.

RUCH TOWARZYSTW

— ŚPIEWY „LUTNI” odbywają się co poniedziałek i środę o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Klimka. — Przybycie wszystkich członków konieczne. Dyrygent.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

Przetarg przymusowy

Dnia 17. 4. 30. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Konstantego Wiśniewskiego w Ostrowie**

1 buhaja, 2 jałówki i 1 krowę
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 16. 4. 30 r. o godz. 1,30 po połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Pauliny Garbowskiej w Łobdowie**

1 żrebaka
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 16. 4. 30 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stefana Gumińskiego w Kurkocinie**

1 kompl. radjoodbiornik i 1 maszynę do szycia
Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 15. 4. 30. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Rudnickiego w Gzikach**

1 garnitur klubowy, składający się: z 1 kanapy, 2 foteli, 1 stołu okrągłego i 1 lustra
Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 4. 30. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

2 radjoodbiorniki
Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Hallera 10.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 4. 30 r. o g. 10 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

60 par obuwia męskiego
Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ul. Hallera 10.
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 4. 30. o godz. 9,30 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniego Makowskiego w Wąbrzeźnie Rynek**

1 lustro
Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 16 bm. o godzinie 10 sprzedam w **Kowalewie** na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę

1 bufet składowy, 2 regały, garderobiarkę z lustrem, 2 lustra, kanapę, 2 fotele, stół, biurko i leżankę
Rogowski, komorn. sądowy Kowalewo

Ządaj

wszędzie
GŁOS WĄBRZESKI

Śle, wóz rzeźnicki i waga decymalna jest na sprzedaż.

Gdzie wskaze Eksp. Głosu.

Zgubiono bransoletkę

pamiątkową dnia 13. IV. br. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem.

Kozłowska, Mickiewicza 3.

Poszukuje się od zaraz lub później

mieszkania jedno lub dwu pokojowego z kuchnią.

Zgł. do „Głosu Wąbrz.“

Ostrzeżenie!

W moim ogrodzie

ul. Kolejowa 42

zakładam

truciznę

W. Milanowski

Wąbrzeźno

Uczeń

ogrodniczy

potrzebny od z a r a z

Mieczkowski

Niedźwiedz, pow. Wąbrzeźno

ROWERY

maszyny do szycia, wierzchniki i wszelkie części

zapasowe do takowych

Opony, akcesoria i części zapasowe do samochodów.

Wszelkie oliwy i smary

Specjal: oliwa samoch. Galanteria żelazna.

Warsztat reperacyjny. Bardzo niskie ceny — Obsługa rzetelna i fach

J. GERKE

Wąbrzeźno, ul. Kościuszki 7

Stemple

kauczukowe

i metalowe

każdej wielkości i formatu po najniższych cenach poleca

Głos Wąbrzeski

Wąbrzeźno

Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu!

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 16 bm. o godzinie 12 sprzedam w **Kowalewie** najwięcej dającemu za gotówkę

motor benzolowy 10 konny, i srułownik kamienny
Zbiórka licytantów w lokalu p. Neumer. **Rogowski, kom. sądowy Kowalewo**

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 11 przed poł. sprzedam w **Orzechowie** najwięcej dającemu za gotówkę:

2 walizki, 2 komedy, wagę murarską, maszynę do szycia, 6 kawałków skóry do butów, szafę, bielizniarkę, biurko, 2 kałamarze na biurko, 2 zegary, lustro, lep od dzika, przykrycie na stół, 2 szafki żelazne, fotel, wypchane: 2 jastrzębie, 2 sowy, bażanta, dziecięcia, 18 szt. różnych rogów, rogi danie-la, płaszcz letni damski, dywan, kasetkę żelazną i różne inne drobne rzeczy.

Zbiórka licytantów przy szkole w Orzechowie.
Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

OGŁOSZENIE.

W sprawie konkursowej **Dr. Sanda** (2 N. 10/25) celem sprawdzenia dodatkowo zgłoszonych wierzytelności i powzięcia decyzji odnośnie do:

1. zatwierdzenia zarządcy Wierzbowskiego względnie wyboru innego zawiadowcy,
2. podziału masy,

zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień 9 maja 1930 r. o godz. 10 przed poł. w gmachu tut. Sądu Powiatowego, pokój nr. 12.

Wąbrzeźno, dnia 26 marca 1930 r.

Sąd Powiatowy.

**NA ŚWIĘTA**

z świeżych transportów polecam
w wielkim wyborze:

DLA PAŃ

Płaszczce

Suknie

Halki

Kombinacje

Pończochy

Rękawiczki

DLA PANÓW

Palta

Ubrania

Spodnie

Koszule wierzchnie

Kołnierzyki

Krawaty

i t. d.

po niższych cenach

„BAZAR“ ST. CHWIAŁKOWSKI

WĄBRZEŹNO



HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w poniedziałek, dnia 14 bm. i we wtorek, dnia 15 bm. o godzinie 8,15 wieczorem

Rekordowy podwójny program!

Jako pierwszy

TOM MIX

W najbardziej karkołomnej przygodzie — jako

Falszywy Szeik

Walczy — ratuje ukochaną, zwyciężając rywala, pomaga przyjacielowi i zdobywa stronę w filmie pt.

Zemsta Hasana

Jako drugie

Krystyna

W roli tytuł. **Janet Gayner**

Już w środę i w czwartek

NAJPARADNIEJSZA PARADA!

POLECAM na święta:

strzyżenie pań . . . 80 gr.

ondulacja 1,20,—

Strzyżenie dla młodzieży szkolnej i bezrobotnych pracowników po 50 gr.

(we wszystkie dni oprócz Wielkiej Soboty)

Nowoczesny zakład fryzjerski

Czesława Kulpińskiego — ul. Kościuszki 1.